



Moje spotkania z Matką Bożą

Dziś odbyła się moja pierwsza pielgrzymka do Ciebie, po raz pierwszy zobaczyłam Ciebie taką, nasza kochana Matko.

Swoje krótkie opowiadanie chcę zacząć od tego, jak mocno nas kocha miłosierny Jezus, że dał nam możliwość żyć na ziemi tak bogatej w cuda. Jakże On dba o zbawienie naszej znękaney cierpieniami Białej Rusi, że wyróżnił ją takimi cudownymi miejscami, sanktuariami i kościołami, gdzie od dawna się działy i dzieją się dotychczas prawdziwe cuda! Jak mocno On marzy o zbawieniu każdego z nas, że nieustannie daje nam możliwość przeżycia nawrócenia i odnowienia duchowego! Taką możliwość mamy każdego dnia, trzeba tylko podnieść oczy trochę wyżej, zrobić pierwszy krok i wyciągnąć rękę †

miało miejsce kilka lat temu w sanktuarium Jezusa Frasobliwego w Rosi. Nie uda się krótko opisać wszystkiego, co się odbywało w moim życiu, a najważniejsze w moim sercu, w ciągu tych niemal pięciu lat. On, sam Bóg, w sposób niezwykle zawołał mnie tam, dając przed tym różne znaki, które zrozumiałam o wiele później. Wtedy właśnie poznałam ks. Czesława Pawlukiewicza, który cały ten czas wskazywał mi słuszny kierunek, prowadził do Jezusa, wspierał mnie tak, jak to czyni w stosunku do każdego, kto pochyla się u stóp Jezusa Frasobliwego, prosząc o przebaczenie i pomoc. Boże, Ty jedyny znasz, jak wdzięczna jestem Tobie za tę znajomość, która zmieniła całe moje życie, nadała mu inny kierunek!.. Już nie mogę żyć bez Boga i bez tych pielgrzymek, raz w miesiącu (a może i częściej, jeśli nadarzy się taka okazja) idę tam, do Jego stóp, gdzie On cierpi. Cierpi jakoś nie tak, jak zawsze. Cierpi inaczej, w sposób szczególny. Cierpi i smuci się, patrząc na nas wszystkich. Smuci się i woła do siebie każdego, kto także cierpi w inny sposób. Woła, ponieważ bardzo, bardzo pragnie naszego zbawienia i szczęścia. Już kiedyś pisałam krótkie świadectwo o tym, jak się zmieniłam ja sama, moje serce, moje poglądy i cały mój umysł po spotkaniu z Jezusem. Ale jestem pewna, że moje świadectwo o tym, jak znalazłam Go i jakie cuda On uczynił w moim życiu, jeszcze nie tyle że nie są ukończone, ono po prostu jeszcze jest przede mną. Jestem tego pewna. Dlatego, że według św. Pawła Apostoła wiara jest spełnieniem oczekiwanego i pewnością w niewidzialnym. Ponieważ to, co widzialne jest przemijające, niewidzialne zaś – wieczne. To przepiękne miejsce już pozostanie miejscem mojego własnego pielgrzymowania na całe me życie. Ta ziemia

święta, gdzie niebo otwarte, mój Jeruzalem jest tu, na Białorusi, bo tu stoi Jezus. Jestem wdzięczna Jezusowi za to, że zostawił nam największe świadectwo swojej miłości – swoją Matkę. Dziękuję Mu za wszystkie pielgrzymki do Niej, dokąd On sam wołał mnie w cudowny sposób. W ciągu ostatniego roku odbyły się moje spotkania z Matką Bożą Ostrobramską, Matką Bożą Gudogajską, Matką Bożą Szkaplerzną, Matką Bożą Częstochowską i niemal w każdy czwartek z Matką Bożą Kongregacką. I za każdym razem to są nowe przeżycia, nowe rozmyślania, nowe odkrycia i cuda. Wszystkie te spotkania były dla mnie bardzo ważne, lecz spotkanie w Ostrej Bramie, moja pierwsza pielgrzymka do Matki Bożej Ostrobramskiej była niezwykła. Po raz pierwszy odczułam, że Ona jest bardzo blisko i słyszy mnie! Od tego momentu rozpoczął się jakby nowy etap naszych relacji. I kiedy klęcząc przed Jej obrazem w Ostrej Bramie odczuwałam, że sam Jezus daje mi swoją Matkę do pomocy, a ja przez swoje ludzkie niedowierzanie zapytałam Go: „Ale jakże mam uwierzyć, że Ona naprawdę teraz będzie ze mną? Daj mi, proszę, jakiś znak”, to za chwilę jakaś nieznajoma kobieta dotknęła mojego ramienia i wyciągnęła do mnie małą szkatułkę: „Proszę, to dla pani. Jezus powiedział mi teraz, żebyś oddała to pani”... W tamtej szkatułce była figurka Matki Bożej z Medjugoria, która teraz zawsze jest ze mną.

Prawie tydzień później w bardzo trudnym dla mnie momencie, kiedy serce było pełne rozpacz i obrazy, a ja nic nie mogłam sobie z tym poradzić i bardzo potrzebowałam spowiedzi, idąc do kościoła cały czas prosiłam Ją, aby skierowała mnie do kapłana. Ona natychmiast dała odpowiedź. Nigdy wcześniej go nie znałam, nigdy nie spowiadałam się u niego i dlatego, patrząc na Nią w cudownym obrazie Matki Bożej Kongregackiej i na kolejki do konfesjonatów, ponieważ był ostatni tydzień Wielkiego Postu, nic nie mogłam zrozumieć. „Ale gdzie teraz będę go szukać?! Nie znam go! Nikt mnie nie zrozumie!” – mówiłam z rozpaczą. Wkrótce usłyszałam cichą odpowiedź: „Popatrz w prawo”. Niewiarygodnie! Naprawdę wtedy przeżyłam niezwykłą spowiedź, po której serce napełniło się pokojem i przebaczeniem. Jakże wdzięczna jestem Tobie, Maryjo, za tamtą spowiedź i za wiele innych, oraz za wsparcie duchowe i wszelką pomoc! To, że mianowicie tego kapłana powołałaś do swojej służby, jest dla mnie bardzo ważne, Matko Boża Trzykroć Przedziwna.

Przykro mi, ale stosunkowo niedawno dowiedziałam się o istnieniu Matki Bożej w takim obrazie, Trzykroć Przedziwnej. Kiedy zaś się dowiedziałam, natychmiast poczułam, że coś zawołało mnie tam. I naprawdę, wkrótce otrzymałam zaproszenie!

I oto stoję przed Tobą w dzień Twojego święta. Dziękuję Ci za to! Zdumiał mnie wspaniały, świątecznie ozdobiony kościół, dzwony, które, jestem pewna, było słychać w niebiosach, oraz chór, który tak przepięknie Cię wysławiał. Goście - kapłani oraz mnóstwo pielgrzymów przybyli do Ciebie, żeby oddać Ci pokłon i podziękować. Nie mogłam odciągnąć od Ciebie wzroku, ponieważ cały ten czas myślałam o tym, jaka Ty jesteś, Matko Boża Trzykroć Przedziwna. „Ona ma wiele imion, wiele obrazów, wszędzie jest różna, lecz zawsze ta sama, dlatego że Ona jest jedna, nasza Matka” – takimi głębokimi słowami, niby odpowiadając na moje myśli, a także pięknym wierszem ks. Jana Twardowskiego o Matce Bożej rozpoczął uroczystość administrator parafii Matki Bożej Trzykroć Przedziwnej w Mostach ks. Wiktor Chańko. To była piękna uroczystość! Msza św., słowo Boże i mądre kazanie, śpiew chóru i dary, które przynieśli ci, co pragnęli uszanować Ciebie i podziękować Ci, procesja wokół kościoła na zakończenie... To naprawdę było wspaniałe święto!

Wracając do domu, dużo myślałam o tym spotkaniu. I teraz, jeżeli ktoś zapyta mnie, jaka Ona jest, Matka Boża Trzykroć Przedziwna, odpowiem tak – Ona jest żywa!

Maryja, Matko Miłoserdzia, módl się za nami!

Wpisany przez Марына Скліфасоўская
16.11.2012 01:00
